PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt.“ bezpłatnie.

Nr. 1. **Kraków, dnia 1 stycznia 1912.** **Rok III.**

NOWY ROK.

Uderzenie zegaru zwiastuje godzinę 12-tą...

Zda się — jak gdyby rok cały na znak ten czekano. Zabiło żywiej tętno! Sypią się gratulacye — otucha zwycięstwa opromienia twarze. Epoka życia zamknęła się mała. Rok nowy w nas wlewa świeże siły i złoci nadzieją przyszłości czar. Wynagrodzić zaniedbania i stać się pożytecznym członkiem ludzkiego społeczeństwa oto hasła nurtujące w duszy u progu nowego okresu życia. Jako jednostki doznaliśmy tych samych wrażeń, ożywiliśmy te same uczucia. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o wrażenia i uczucia indywidualne, i nie to jest celem niniejszej rozprawy. Chcemy tu jako ludzie zorganizowani, a jako tacy, jako ciało, które troszczy się o dobro innych nie o swe indywidualne, trzeźwem okiem spojrzeć, jak daleko postąpiła praca nasza, co wywalczyliśmy dla siebie, jaki pożytek wysnuwamy z pracy i jak mamy na przyszłość zużytkować wiedzę zdobytą na polu walki.

Jeżeli skierujemy wzrok w czas przeszły, widzimy coraz to bardziej intenzywną walkę o poprawę bytu. Walkę, która towarzyszom zawodowym, nie stojącym w naszych walczących szeregach przynosi hańbę, bo tylko ich opieszałość i brudota podtrzymuje na siodle nieprzezwyciężonego pozornie przeciwnika, biurokratyzm.

Gdy spojrzymy w stronę Wiednia, widzimy, iż podnoszą się poważne, czasem, pod pręgieżem rażących prowokacyi chlebodawcy, zbyt nawet głośne protesty przeciw gwałtowi. Widzimy z jaką gigantyczną zaciekłością miarodajne koła tłumić usiłują żądzę chleba, i łamią egzystencye przywódzców. Cały wydział Centralnego Związku gnębiony w drodze dyscyplinarnej, członkowie jego rozprószeni po prowincyi. Widzimy jednak, że wszytkie te środki kruche, a ducha przewodniego nie złamią, nie zabiją ducha idei jednostek ofiarnych dla wspólnego dobra.

Kto bliżej wrzeniu się przygląda widzi, że poruszono wszystkie sprężyny, aby ruch jeszcze intenzywniej i silniej ukształtować i ruchem tym uzyskać cel, który udziałem każdego człowieka być winien, ludzki byt. Bez zupełnego jednak zaufania i poświęcenia się szeregu walczących nie da się walki prowadzić. Z ideą „funduszu pokojowego“ przeżyliśmy fiasko. 2.000 kor. od 7.000 oficyantów w przeciągu 10 miesięcy, to ironia, a rezultatem końcowym to, że z takimi środkami nie mogliśmy poprowadzić walki takiej, która miałaby skuteczne widoki i gwarantowała nam pokój. Mamy tu do czynienia z brakiem ofiarności ogółu, która na tem polega, że jeden opuszcza się na drugiego, a wszyscy na kierownictwo.

Przyjrzyjmy się liście członków. W Galicyi mamy przeszło 1000 kolegów, z tych tylko 500 zorganizowanych. Gdzie reszta? Koledzy! Spojrzyjcie na te pasożyty, które z groszy przez Was ofiarowywanych oczekują dla siebie zysków, a sami ani halerza nie złożą na ołtarzu bogini walki. Patrzcie na tych tchórzów, którzy ironicznie kryją się za plecy walczących, a gdy się coś nie powiedzie, z szyderczym uśmiechem pytają: „I cóż uzyskaliście?“. Przykre to, ale w walce naszej z tymi politycznymi trutniami, co współpracować niechcą, co zawadą są na drodze naszej, liczyć się musimy, bo nie wiemy, czy oni nie wpadną na nas z tyłu, wiedzeni swymi dewocyjnymi instynktami względem „góry“ i czy nie zaprzedadzą nas judaszowsko.

Obowiązkiem honoru każdego zorganizowanego Kolegi jest z całą bezwzględnością plewić te chwasty; im prędzej ich się pozbędziemy, tem lepiej. A jeśli oni z poczucia moralnego zupełnie wyzuci, to każdy z nas, który i siebie i grosz dla ogólnego poświęca dobra, w twarz im napluje. Skazać ich na wykluczenie z towarzyskiego życia i unikać jak zarazy, zgniłej dżumy moralnej. Wprost nie wierzymy, aby do tego przyjść miało. Raczej nieuświadomienie, niepojmowanie postępowego ducha czasu, jest może powodem ich bierności? A wtedy oświaty kagańcem rozżarzyć im zgliszcza ducha i podać rękę w upadku! I stanie się niezawodnie, że pójdą z nami i będą najgorliwszymi szermierzami głoszonej przez nas idei zrzeszenia. Niechaj nie opierają się i nie czekają zbyt długo, bo czas olbrzymim płynie krokiem, a przekleństwo temu, kto go przesypia.

Zegar wydzwania 12-tą — a w całej pięknej Galicyi, głęboko w dolinie i hen na górze o granitową pierś Tatr niemilknącem echem niechaj zagrzmi potężny głos nasz: „Przysięgamy wiecznie trzymać się razem, czy w biedzie czy niebezpieczeństwie, braćmi być

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

chcemy w walce, przyjaciółmi w pokoju“.

Na tem nie kończy się jeszcze nasze zadanie. Jako ludzie postępu, musimy skierowywać wzrok i na zewnątrz. Jako walczący, musimy oglądać się na inne walczące rzesze, ich walkę obserwować, a oile tego potrzeba pomódz im lub ich na pomoc wezwać. Myślę tutaj przedewszystkiem o nauczycielach. Równie ciężki zawód jak urzędnika pocztowego, jest i nauczycielski. Dlaczego? Bo spełnianie obowiązków nie daje mu taksamo bytu bez troski, jak nam, bo on taksamo jak urzędnik poczty, musi walczyć o lepszy kęs chleba. Gdzieś na prowincyi zapadłej i wynędzniałej ma on być siewcą kultury — za 66 do 80 kor. Jego przełożonym proboszcz, pobocznem zajęciem zakrystya! Jego powinność polityczna — jak to „Przyjaciel Ludu“ ironicznie mówi — oświecanie wiejskiego ludu. — Kochany „Przyjacielu!“ Jeżeli ten człowiek to wszystko robi, on jest rzeczywiście „Przyjacielem“ ludzkości, a gdy ktoś takiego przyjaciela nie weźmie pod ramię bratersko i nie pomoże, aby on obok tych obowiązków mógł wyżywić siebie i swą rodzinę, ten nie jest jego „Przyjacielem“ szczerym. Żądać od kogoś ostatniej koszuli, a równocześnie zapewniać go: jestem twym przyjacielem, bo ty mi to dajesz co ja chcę, to nie jest przyjacielstwo, ale „wyzysk“. Wiele dałoby się o tem powiedzieć, ale dosyć na dziś.

Urzędnicy pocztowi i nauczyciele są dzisiaj siewcami kultury na prowincyi, oni mają najbliższy kontakt z ludnością, oni winni być sprężynami opinii publicznej, a smutnym losem spowinowaceni, muszą stać się współszermierzami, współbraćmi walki o socyalne dobro ludzkości.

12 bije na wieży.

Dwa różne zawody ślubują tak na wsi jak w mieście. „My uciśnieni pod względem socyalnym i etycznym, będziemy się wzajemnie wspierać, celem wywalczenia najwyższego skarbu ludzkości, wolności ciała i **ducha**“.

Nowy Rok wschodzi, a z nim organizacyi naszej epoka nowa... *Lex.*

II. WIEC.

dnia 12 grudnia 1911 we Wiedniu w hotelu „Monopol“ Mariahilferstr. 81.

(Protokół stenograficzny).

Przewodniczy prezydent Lerner, czynności sekretarza pełni kol. Näser. O godzinie 8½ otwiera prezydent Lerner zagajeniem:

Szanowne Zgromadzenie! Jako przewodniczący Centralnego Związku adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych Austryi mam zaszczyt otworzyć wiec dzisiejszy i jako zastępcę rządu przedstawić nadkomisarza Hussaka.

Imieniem organizacyi mam zaszczyt powitać przybyłych Posłów do Rady Państwa. Obecni sa JW. Posłowie: Wł. Dębski. dr, Gasser, Candussi-Giardo, dr. Adolf Gross, dr. Jäger, Prof. Mandič, Neunteufel, dr. Pitacco, E. Rauch, Semaka Siengalewicz, Spenul, Spinčić, dr. Trylowski, dr. Ussai, dr. Vukotić, dr. Wróbel, E. Zieleniewski. *(Oklaski).*

Witam zastępców organizacyi pokrewnych. Reprezentują: „Postbeamtenverein“: st. oficyał Pauernfeindt, Kuba i asystent Nahodil. Centralny Związek poczmistrzów: st. poczmistrz Schaginger i Domberger, „Reichsverein“ służby: Jahl i Grasser. *(Oklaski).*

Witam licznie przybyłych reprezentantów prasy oraz delegatów Grup naszych. Przybyli jako delegaci Grup Koledzy: Lefner, Süsser, Bastař, Dania, Tenora (Berno); Wisura, Nanke, Müller (Opawa); Rissler (Morawska Ostrawa); Lubański (Kraków); Macieliński (Lwów); Kaspar, Weinlich (Cieplice); Nittel (Aussig); Rudolf Franz (Komotau); Jaksch (Reichenberg); Günther, Koschinek (Karlsbad); Witz (Eger); Fuchs (Graz); Achatz (Klagenfurt); Wolker (Tryest); Pauluschek, Lakner, Jungbauer, Kraml, Pröll, Lenzenweger (Linc); Eckschlager (Salzburg); Kunz (Insbruk); Neunteufl (Gmünd); Berghänel (St. Pölten); Dungler (Hainfeld); Lengsfeld (Jägerndorf); Uhliř (Zwittau); Kutschera (Oberlaa); Pokorny (Ołomuniec).

Nieobecność trwającem obecnie posiedzeniem Izby i pracami w odbywających się właśnie posiedzeniach komisyi usprawiedliwili JW-ni Posłowie: Radca Dworu German, Glöckel, dr. Korner, Choc, dr. Dinghofer, Osuchowski, Gall, dr. Heilinger, Lodgmann, Bretschneider, Pittoni, Tonelli, prezydent Izby posłów dr. Sylwester, Friedmann, Kraft, Wedra, Hartl, dr. Waber, dr. Pollauf, Forstner, Hillebrand, Zenker, dr. Licht, eksc. dr. Abrahamowicz, hr. Skarbek, hr. Lasocki, Moraczewski, Lewicki Lew, Śliwiński, dr. Ptaś, Serwatowski, Angerman, Łukasiewicz, dr. Liebermann, dr. Diamand, Daszyński, dr. Marek, dr. Rizzi, Stapiński, Stesłowicz, Breiter.

Wyrazy solidarności nadesłali Koledzy z następujących miejscowości:

Abbazia, Allensteig, Amstetten, Arnau, Bielsko, Bischofshofen, Blansko, Bochnia, Bodenbach, Böhm.-Leipa, Bolechów, Borysław, Bosn.-Brod, Bozen, Brody, Bruck a. d. L., Chrzanów, Czerniowce, Debica, Dobromil, Eger, Enns, Franzensfeste, Freistadt (O.-Ö), Gablonz a. d. N., Görz, Götzis, Gorlice, Graz, Grzymałów, Hainfeld, Imst, Jägerndorf, Jamnitz, Kałusz, Kapfenberg, Klagenfurt, Kolbuszowa, Kołomyja, Komotau, Kopyczyńce. Kossów, Kraków, Krosno, Laibach, Lanckorona, Lwów, Linz a. d. D., Lisko, Littau, Marburg, Mähr.-Neustadt, Morawska Ostrawa, Mähr.-Schönberg, Mähr.-Trübau, Mosty Wielkie, Nadwórna, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nieder Lindewiese, Nieder-Rochlitz, Niepołomice, Nikolsburg, Nowesioło, Nusle, Ołomuniec, Oświęcim, Podhajce, Podwołoczyska, Pola, Praga, Pressnitz, Przemyśl, Rawa Ruska, Reichenberg, Reutte, Ropczyce, Rymanów, Rzepińce, Saaz, Sądowa Wisznia, Salzburg, Schwarzenau, Śniatyn, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Szczakowa, Tarnopol, Tarnów, Teplitz-Schönau, Tryent, Tryest, Trzebinia, Turka k. Stryja, Tyczyn, Uhnów, Villach, Warnsdorf, Weipert, Wiśniowczyk, Witkowice Huta, Witkowice (Morawa), Wróblik Szlachecki, Zabłotów, Zakopane, Założce, Zborów, Zistersdorf, Zlin, Złoczów, Żółkiew, Zwittau.

Oprócz telegramów otrzymaliśmy mnóstwo pism.

*(U drzwi wchodowych odzywają się oklaski, którymi grzmi wkrótce cała olbrzymia sala. Wszedł właśnie poseł **Pacher**, którému owacya i okrzyki towarzyszą aż do stołu posłów, przy którym usiadł).*

Przewodniczący: Witam jaknajserdeczniej Posła Pachera, który właśnie przybył. *(Ponowna owacya).*

Szanowne Zgromadzenie! Zaledwo cztery tygodnie minęły od ostatniego wiecu, a już Centralny Związek widział się zmuszonym zwołać dzisiejszy drugi wiec. Powodem zwołania dzisiejszego zgromadzenia była uchwała wiecu, odbytego dnia 9 listopada, mocą której wezwano kierownictwo Centralnego Związku, aby w krytycznem momencie dla spraw naszych zwołano niezwłocznie powtórne publiczne zgromadzenie. Krytyczny taki moment nadszedł dla nas rzeczywiście — przeżywamy go obecnie. Subkomitet dla spraw personalu pocztowego obradował przed kilku dniami nad kwestyami nas dotyczącemi i w myśl postulatów naszych powziął pewne uchwały. Spodziewaliśmy się, że uchwały te nie spotkają się z negatywnem stanowiskiem sekcyi III, tem więcej, że z ust szefa sekcyi niedawno temu usłyszeliśmy, że punkt ciężkości żądań naszych i los ich leży w parlamencie, względnie w komisyi dla spraw urzędniczych. *(Głos: Chciano nas w ten sposób w błąd wprowadzić).* Niestety jest inaczej. Ze stenograficznego protokółu posiedzenia subkomitetu, dostarczonego nam przez jednego z P. Posłów, skonstatowaliśmy, że tylko reprezentanci zarządu poczt zupełnie stanowczo sprzeciwili się żądaniom naszym i o reformie stanu oficyantów pocztowych nic nie chcą wiedzieć. *(Burzliwe okrzyki).* Poza tem dowiedzieliśmy się ze stenogramu tego, że subkomitet stał niewzruszenie po naszej stronie i dalej stoi, i że referent spraw naszych, honorowy członek Związku, Poseł Pacher, rozwinął ostrą walkę w obronie naszej, walkę, która zakończyła się dla nas zwycięsko uchwaleniem drugiej części ostatniej naszej rezolucyi. *(Burza oklaskow, głosy: Hoch Pacher!).* Kierownictwo Związku w tych ciężkich dniach stało niewzruszenie i bez przerwy na posterunku, zadając sobie warunek o ile tylko możliwe najzupełniej wywalczyć nasze żądania. Ze względu zaś na to, że w kołach Kolegów Członków dały się słyszeć głosy, jakoby organizacya nie spełniała należycie swego zadania, nie wyzyskując środków pozostających do dyspozycyi, kierownictwo Związku uchwaliło przedwczoraj złożyć mandaty. Koledzy! Uczyniliśmy wszystko, co było w naszych siłach. Byliśmy za tem, aby między zarządem poczt a nami zapanował pokój; byliśmy za tem, aby zarządowi w słusznych wypadkach iść na rękę. Widzimy jednak negatywność pod każdym względem i dlatego składamy nasze mandaty. Czy zarządowi poczt wyjdzie na korzyść odmawianie nam wynagrodzenia stosownego do naszej pracy, pokaże przyszłość. *(Burzliwy aplauz).* Z tych wszystkich przyczyn zwołaliśmy wiec dzisiejszy. Przedłożymy Wam tutaj sprawozdanie dni ostatnich. Rozstrzygajcie, czy mamy obstawać nadal przy żądaniach naszych i kogo upoważnicie zastępstwem interesów Waszych na przyszłość. Przystępując do jedynego punktu porządku dziennego udzielam głosu wyznaczonemu przez nas referentowi Koledze O l e k s e m u. *(Witany burzą oklasków i okrzyków **Oleksy** mówi):*

Szanowne Zgromadzenie! Kochani Koledzy! Znacie cel dzisiejszego zgromadzenia, przyczyny wyłuszczył przewodniczący. Zanim przystąpię do referatu muszę złożyć pewne wyjaśnienie, aby uchylić ewentualny zarzut, że kierownictwo Centralnego Związku podburza masy. Oświadczam uroczyście, że nigdy nie mieliśmy tego na myśli ani nie mamy, nie chcemy nic więcej, jak tylko działać uspokajająco, ale obowiązkiem naszym jest objaśnić masy, jakie nadzieje mają i mogą żywić na przyszłość. Jakie mamy żądania wypowiedzieliśmy w sposób dostatecznie jasny na ostatnim wiecu i dlatego pomijam precyzowanie naszego punktu zapatrywania, tembardziej, że parlament w ostatnich dniach wziął sprawy nasze pod obrady, a z obrad tych i uchwał widzimy, że życzenia nasze zna dostatecznie. Nie dlatego zwołaliśmy wiec dzisiejszy, aby działalność organizacyi zadokumentować na zewnątrz, nie dlatego, aby niepokój wnieść w szeregi Kolegów, lecz dlatego, aby zdać Wam sprawozdanie ze stanowiska zarządu poczt względem naszych żądań. Chodzi tu o wynurzenia szefa sekcyi W a g e r a v. J a u r e g g *(okrzyki)* wypowiedziane w subkomitecie, które omówić chcemy, a PP. Posłom przedłożyć jasny i odpowiadający rzeczywistości obraz.

Zanim przystąpię do jądra referatu, muszę sprostować słowa moje, wypowiedziane na ostatnim wiecu, które brzmiały, jakobyśmy w sekcyi III nie mieli przeciwnika. Wywody reprezentanta rządu w subkomitecie obaliły w zupełności powyższe moje twierdzenie. Dzisiejsze wiecowanie nasze różni się od ostatniego tem, że nie mamy PP. Posłom do udzielenia żadnych informacyi, lecz tylko oświadczenia zastępcy zarządu poczt, złożone w subkomitecie, chcemy odeprzeć, względnie sprostować. *(Oklaski, okrzyki).*

Żądanie nasze brzmi: Zastanowienie dalszych przyjęć, przeprowadzenie do stanu urzędników państwowych po ośmiu latach służby. Uzasadnienie odpowiednie i dostateczne wypowiedzieliśmy na wiecu ostatnim. Przysłuchajmy się, co mówi zastępca rządu w subkomitecie *(czyta):*

„Przeniesienie oficyantów pocztowych do stanu urzędników państwowych kosztowałoby **2,647.000 kor.** Aby wypełnić wszystkie przyjęte w subkomitecie wnioski, dotyczące pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów obojga płci, listonoszów wiejskich, mechaników i t. d., potrzebaby 14 milionów koron. Co się tyczy przeniesienia oficyantów pocztowych do stanu urzędników państwowych, to ze względów służbowych nie należałoby sobie tego życzyć. J e ż e l i m ó w i s i ę j a k o b y o f i c y a n c i p o c z t o w i n i e m i e l i ż a d n e j p r z y s z ł o ś c i, t o n i e j e s t t o s ł u s z n e m. *(Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie! Wrzawa).* I c h p r z y s z ł o ś ć l e ż y w t e m, a b y t w o r z y l i k a t e g o r y ę n a s t ę p c ó w n a p o s a d y p o c z t m i s t r z ó w i e k s p e d y e n t ó w *(poruszenie),* a p o c z t m i s t r z a w a n s u j e w r a m a c h t a k i c h p o b o r ó w, j a k i e o d p o w i a d a j ą c z t e r e m n a j n i ż s z y m r a n g o m. P r o j e k t o w a n a p r z e z w n i o s k o d a w c ę d r o g a, a b y t y c h l u d z i p o o ś m i u l a t a c h m i a n o w a ć a s y s t e n t a m i, n i e j e s t m o ż l i w ą, b o t e m s p r o w a d z i ł o b y s i ę o f i c y a n t ó w z t e j d r o g i, d o j a k i e j s ą p r z e z n a c z e n i“. *(Poruszenie).*

Jak wszyscy obecni prawdopodobnie wiedzą jest z górą 7000 oficyantów, a posad pocztmistrzów zaledwo 3000; na jedną posadę pocztmistrza przypada więc dwu oficyantów. Karyera ekspedyenta jest kruchym argumentem, bo oznacza ona zmniejszenie poborów. Pewien wysoki funkcyonaryusz wiedeńskiej dyrekcyi poczt oświadczył, że nie może żadnych oficyantów dać na stanowiska ekspedyentów, a także na niektóre pocztmistrzów, bo ludzie z przywiązanymi do tych stanowisk poborami nie mogliby wegetować. Miałażby więc karyera ekspedyenta być dla nas nadzieją przyszłości? (*Głosy: Skandal! Oszustwo !*) To jest właśnie rzeczywiste sprowadzanie nas z drogi normalnej, gdyż większa część asystentów liczy na nominacyę asystentem. Gdybyśmy nie mieli uprawnienia, nie żądalibyśmy tego. (*Głosy: Bardzo słusznie!*).

Posad pocztmistrzów jest za mało, a pomnożenie ich niemożliwe. Do posad asystentów przyznaje się prawo najpierw praktykantom potem certyfikatystom. Certyfikatyści służą właściwie tylko dziewięć lat, bo trzy lata służą wszyscy zdolni do służby wojskowej — a więc także oficyanci poczt — którzy przez to zamiast ulgi, doznają szkodę w swym zawodzie. Certyfikatyści wojskowi podlegają ministerstwu wojny, które dba o swoich ludzi — nie tak jak ministerstwo handlu, (*potakiwania*) które nie chce zgodzić się na umorzenie złych stosunków. Z powodu nieuzasadnionego oporu wywiązała się w subkomitecie dyskusya. Poseł Pacher powiedział: (*Czyta*) „Już w poszczególnych dyrekcyach panują różne stosunki. Równa służba wymaga równego traktowania. Nie wyobrażam sobie innego sposobu, jak ten, który we wniosku zamykam. Przeprowadzenie zmian w ramach norm obecnie istniejących nie doprowadzi do umorzenia miserery oficyantów pocztowych. (*Głosy: Bardzo słusznie*).

Oficyanci pocztowi żałują bardzo starego obrzędu regulacyi w drodze rozporządzeń, ale niestety muszą go odrzucić. Przy trzech minionych deregulacyach napłacili się już dosyć haraczu. Mają otrzymać wszystkie ciosy ogólnej pragmatyki służbowej, ale odmawia się im dobrodziejstw pragmatyki, lepszych poborów, lepszego awansu, prawa przynależności, legitymacyi kolejowych i t. d.

Szef sekcyi Wagner v. Jauregg *(Głosy: Precz!)* powiedział (*Czyta*): Argument o równej służbie oficyantów poczt i urzędników państwowych nie jest słusznym *(Głosy: Obelga haniebna! Cześć służbie oficyantów! Ogólny niepokój, okrzyki, tumult)*. Dalej powiedział: *(Czyta)* jeżeli oficyant pocztowy z 15-to letnią służbą nie dostał jeszcze posady pocztmistrza, to albo ma czarną plamę w tabeli kwalifikacyjnej, albo się wcale nie podawał. (*Głosy: To jest kłamstwo! Czechy!*)

Moi panowie! To są argumenty zastępcy rządu, które przypadkowo doszły do naszej wiadomości. (*Głos! Stało się bardzo dobrze! Przynajmniej zastrzedz się możemy!*) Przystąpię nieco bliżej do oświetlenia każdego z tych argumentów.

Najpierw pytanie: Dlaczego przeprowadzenie nas do stanu urzędników państwowych jest ze względów służbowych nie do życzenia?

(*Głos: to tylko Wagner wie*). Dla mnie nie jest to jasnem, a jako odpowiedź na pytanie znalazłbym chyba to, że nie możnaby wtedy oficyantów używać w urzędach nieeryalnych.

Powiedziano dalej, że oficyanci są ustanowieni po to, aby byli pocztmistrzami. (*Poruszenie*). Ponieważ jednak na każdą z 3000 tysięcy posad pocztmistrzów przypada 2 oficyantów i to tylko w tym wypadku, gdyby wszyscy żyjący obecnie pocztmistrze na raz umarli, a że pp. pocztmistrze o śmierci nie myślą, pozostaje 7000 oficyantom tylko nadzieja, ale nie pewna przyszłość. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Karyerę ekspedyentów tak dobrodusznie i zgrabnie podano, że muszę ją bliżej określić. Adjunkt pocztowy, względnie oficyant, który zostaje mianowany ekspedyentem, doznaje zmniejszenia poborów. Jeżeli posadę ekspedyenta przyjmuje, to czyni to w nadziei, że przez to uzyska prędzej posadę pocztmistrza, dlatego cierpi głód i nędzę. Proszę zważyć! To jest wielka ironia wskazywać nam na posady ekspedyentów, na których dostajemy mniej środków do życia aniżeli obecnie mamy. Dlatego też ów wysoki funkcyonaryusz powiedział: Na posady ekspedyentów nie mogę przeznaczać męskie siły, bo z poborami takimi nie mogłyby wegetować. To jest prawda rzeczywista, która tylko przez Zarząd poczt ustawicznie jest zapoznawaną zupełnie. Wszyscy ci oficyanci, którzy z powodu niedostatecznej ilości posad pocztmistrzami być nie mogą, życzą sobie być asystentami, co dziś jeszcze raz konstantujemy. (*Burzliwy aplauz*).

Dziś żaden z nas niechce pozostawać nadal przy swej karyerze oficyanckiej, bo niema żadnej przyszłości, żadnego widoku na lepszy byt. Każdy z nas myślał: odrobię ośm lat nędzy, a potem będzie lepiej. Aż tu rzuca się przeciw nam takie kruche argumenty, opowiada się nam o karyerze ekspedyenta, wskazuje się na małą ilość posad pocztmistrzów. Więc przyszłością naszą ma być to, że po 40 latach służby osiągniemy 2400—2600 koron?

O osiągnięciu posad asystentów trzebaby zamilczeć wobec tego, że zdaniem reprezentanta rządu muszą być zastrzeżone przedewszystkiem praktykantem, następnie certyfikatystom, a pozostałe dopiero oficyantom. (*Głosy: Fui!*).

Że pp. Posłowie tymi wszystkimi „trafnymi" argumentami nie dali się zbałamucić i jak przedtem tak i teraz stoją w obronie naszej, świadczy, że znają dobrze nasze stosunki i chcą ciężką służbę nagrodzić odpowiednią zapłatą i traktowaniem. (*Burza oklasków*). Składamy im za to najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem poseł Pacher, był tym, który wskazał na to, że w różnych dyrekcyach różne są stosunki, że w jednym roku mianowano asystentami 80-ciu, w innym 70 ciu w następnym nic i na motywach sprawiedliwych równej pracy, równych praw i obowiązków, spowodował jednogłośną uchwałę przeprowadzenia oficyantów do statusu państwowych urzędników po ośmiu latach służby. Zarząd poczt (*Głosy: Wagner Jauregg! Nazwisko zawsze wymienić! Przewodniczący dzwoni i prosi o spokój*) — powiedział, że jest skłonnym zrobić coś dla oficyantów w ramach norm istniejących. Nauczeni przykrem doświadczeniem musimy jednak ofiarę tę stanowczo oddalić! (*Głosy: Bardzo słusznie!*) Sekcya III. (*Głosy: Wagner Jauregg! — Komisarz grozi rozwiązaniem zgromadzenia. Przewodniczący oświadcza, że nie może absolutnie pozwolić na ataki osobiste i oddala je. Tumult i okrzyki. Słowa referenta, który usiluje opanować sytuacyę i mówić dalej, niezrozumiałe. Dopiero po dłuższym czasie udaje się przewodniczącemu doprowadzić do spokoju. Referent mówi dalej*):

Walka nasza kieruje się przeciw samowoli. Niechcemy, aby nominacya do XI rangi była zostawioną upodobaniu i „widzi mi się" władzy. Zastanowienie dalszych przyjęć stanowi dla nas ważne momenty. Jeżeli zastanowienie przyjęć dalszych nie będzie dokonanem, powróci mizerera znowu za lat sześć. Zarząd poczt... (*Burzliwa demonstracya pod adresem Wagnera v Jauregg. Komisarz robi uważnym przewodniczącego, aby zgromadzeni zaniechali stanowczo krytyki i ataków tego nazwiska, w przeciwnym razie rozwiąże zgromadzenie. Zgromadzeni chórem wołają „Górą Wagner" i inne niezrozumiałe w tumulcie wykrzykniki. Przewodniczący zwraca uwagę zgromadzonych, aby w interesie doprowadzenia wiecu do skutku zechcieli panować nad sobą; w walce nie mogą mieć miejsca ataki osobiste, dlatego oddala te ataki. Protesty. Wrzawa i tumult. Po długich usiłowaniach przywrócenia spokoju*

z pomocą energicznych kolegów poczyna burza słabnąć, tak, że można z trudem łowić słowa referenta, który mówi): Powiedziano, że władza nie pozwoli sobie ze strony Centralnego Związku dyktować, kogo ma przyjąć. Nam nie chodzi o to, aby w tym wypadku ograniczać prawa pracodawcy, lub dyktować mu przepisy, ale o to, aby z użyciem wszelkich sił umorzyć nędzę oficyantów i aspirantów.

Ekscelencya Weiskirchner w dyskusyi nad naszym wnioskiem Pachera powiedział, że państwo pod względem staraności o swych funkcyonaryuszy musi być przykładem prywatnym przedsiębiorstwom. Nakazał dyrekcyom w miarę rzeczywistej możliwości zaniechać zwalniania aspirantów. Zgadzamy się z tem zapatrywaniem w zupełności. Ale — do dziś polecenie to niema zastosowania w praktyce. Jeszcze zawsze są aspiranci bez posad, aspiranci z trzechletnią służbą. Nędza kategoryi tej jest straszną — a jeśli przekroczenia się między nimi zdarzają, nędza temu jest winna.

Dlatego hasłem naszem jest: Precz z tym stanem, który sieje niezadowolenie i niszczy egzystencye. Utworzenie postępowej klasy urzędniczej jest koniecznem. Tutaj należy oświadczenie szefa sekcyi Wagnera v Jauregg (*wykrzykniki*), które dał w subkomitecie: stan państwowych urzędników pocztowych przenieść do kategoryi urzędników zakładu poczt. Jeżeli się zarzuca, że praktykanci nie dadzą się tak wszechstronnie użyć w służbie jak aspiranci, to trzebaby przedewszystkiem zaradzić temu wprost w ten sposób, aby dać praktykantom to wyszkolenie, jakie daje się naszym ludziom. (*Głosy: Brawo, słusznie*).

W roku zeszłym stawialiśmy tesame żądania i dziś stoimy wobec tychsamych faktów. W roku zeszłym trzeci wniosek nagły tej samej treści Izba jednogłośnie uchwaliła, dziś leży w parlamencie czwarty. Dotychczas wszystkie poprzednie wnioski, uchwały Izby i komisyi pozostały bez rezultatu, znalazły w koszu papierowym przeznaczenie. (*Potakiwania*).

Bodaj trochę życzliwości dla żądań naszych powinniśmy znaleźć u władzy. Racyonalna i ostateczna regulacya wymaga 2 i pół miliona, sumy, która, przy trzech miliardowym budżecie austryackiego państwa niema znaczenia.

Chciałbym się zapytać, gdzie leży przyczyna, że oficyanci poczt spotykają się z takim ustawicznym brakiem życzliwości władzy? Czy rzeczywiście tylko twórca tego stanu i dotychczasowy jego najwyższy przełożony jest nieżyczliwym? Prawdopodobnie tak jest. Celem dzisiejszego zgromadzenia jest prosić jeszcze raz Posłów, aby uchwałom swym nadali znaczenie, aby wniosek, uchwalony przez 516 posłów nie wędrował do kosza; inaczej nigdy nie zapanuje spokój i zadowolenie, gdyż tysiące familii cierpi głód, rozczarowanie, i jęczy w okropnej nędzy. Na mocy pracy naszej mamy prawo do ludzkiej egzystencyi. Prawo nie może stać się bezprawiem. Stoimy wobec niebezpieczeństwa otrzymania w drodze rozporządzenia nowego wydania czwartej regulacyi z dodatkiem § 31, 32 i 73 pragmatyki służbowej. Zbyt przykrych doznaliśmy już doświadczeń przez rozporządzenia i dlatego życzeniem naszym jest, aby wszystkie zmiany naszych stosunków służbowych działy się z udziałem i pod kontrolą parlametu (*Burzliwy aplauz*).

Sekcya III na twierdzenie posła Pachera oparte na faktach rzuca między innymi następujący frazes: „Jeżeli w dyskusyi powiedziano, że są oficyanci, którzy mają 18 lat służby i jeszcze nie zostali pocztmistrzami, to z pewnością mają czarną plamę, albo o wolne miejsce pocztmistrza nie podawali się. Najwyżej z 15 letnią służbą może każdy uzyskać posadę pocztmistrza“. (*Poruszenie*).

Pozwalam sobie skonstatować, a panowie posłowie z Czech i Galicyi wiedzą to dokładnie od kolegów naszych, że jest między nami wielu takich, którzy nie mają żadnej czarnej plamy, posiadają więcej jak 15 lat służby, a nie zostali ani pocztmistrzami ani asystentami. Wskażę tu choćby na kolegów z Czech, którzy mają 16, 18 i więcej lat służby, posiadają wymagane egzaminy, a jeszcze ciągle czekają na posady asystentów. Przechodzę do argumentu o mniejszej wartości i znaczeniu pracy oficyantów aniżeli pocztowych urzędników państwowych. (*Głosy protestu!*) który najkategoryczniej odrzucam.

Oficyanci pocztowi z tego miejsca proszą sekcyę III o wskazanie im takiej służby, do której się najlepiej kwalifikują, aby zrezygnowali ze wszystkich innych, a tylko wyłącznie tej się poświęcili. *(Głosy: Bardzo słusznie!)* Prosimy wymienić nam ten rodzaj służby, będziemy się o niego ubiegać. Obecnie używani jesteśmy do wszystkich gałęzi służby, a katastrofa pod Rottenman, w której oddali życie Koledzy nasi, wskazuje, że nawet do tych niebezpiecznych, a wymagających największej odpowiedzialności, wytężenia i sprawności służb ambulansowych jesteśmy również używani. Zwróćmy się do oddziałów spedycyjnych, w których Koledzy nasi od godziny 1 w południe do 10 wieczór, od 6 wieczór do 8 rano, od 6 rano do 1 w południe, a na prowincyi po 24 godzin bez przerwy służbę pełnią. Na światowym konkursie telegraficznym b. r. w Turynie oficyant zdobył dla Austryi pierwszą nagrodę.

Moi Panowie! Z naszego stanu wychodzili już radcy dworu, a dość jeśli wskażę na radcę dworu H. Kamlera w Opawie. *(Potakiwania)* Wracam jeszcze raz do byłego ministra handlu, d-ra Weiskirchnera, który powiedział w dyskusyi nad nagłym wnioskiem Posła Pachera w roku ubiegłym: „Stan oficyantów pocztowych wymaga bezwarunkowo racyonalnego, sprawiedliwego usystemizowania“. W roku zeszłym mianowano 135 Kolegów asystentami, w roku obecnym tylko 75. — W ostatnich dniach mianowano 135 praktykantów asystentami, ale żaden z nas nie otrzymał takiej posady, chociaż 200 czeka na to z utęsknieniem. Musimy — mówiąc słowami Wagnera — czekać na to, co dla nas zostanie. *(Protesty)*.

Czy może i powinna walka nasza zadziwiać? Dziś, gdy utrzymanie spokoju jest dla państwa więcej jak koniecznością, powinno ono w swych funkcyonaryuszach szukać podpory. Dziś jest to niemożliwe. Rząd wywołał w szeregach swych pracowników wszechstronne niezadowolenie, a rząd powinien dać nam żyć i zapewnić nam przyszłość, bo my do państwa należymy.

Święto Bożego Narodzenia idzie, „święto chrześciaństwa“. Jakie uczucia owładają nami z okazyi tej? Podczas gdy w wigilię Bożego Narodzenia przy wspólnym stole gromadzą się familie, my stoimy w jarzmie służby. Dla nas Boże Narodzenie nie jest świętem radości — u nas nędza święci tryumfy. Nie możemy zaznać rozkoszy by dzieciom naszym zrobić przyjemną niespodziankę — bo mamy zaledwo tyle, aby im tylko głód zaspokoić. W szeregach naszych podnoszą się

głosy wezwania do rozstrzygającej walki. Ostrzegam Was przed tem! Wiem, że ten środek możliwy, ale dopóki nie wyczerpane wszystkie inne środki do walki legalnej, Organizacya nie może wypowiedzieć stanowczego hasła do walki takiej, któraby dotknęła społeczeństwo, a nie winne czynniki.

Nie mogę oprzeć się, aby nie przypomnieć słów Posła d-ra Lechera, wypowiedzianych w dyskusyi drożyźnianej w Izbie, które brzmią:

„Ojciec rodziny, widząc głodem przymierające swe dzieci, popada ustawicznie w nieprzezwyciężoną pokusę, by zejść z drogi prawej i przywłaszczyć sobie to, czego mu odmawiają skamieniałe ludzkie serca, ludzki nierozum, a przedewszystkiem nasz cały anarchicznie wykonywany sposób produkcyi. ***Biada! jeżeli w takich właśnie chwilach biedak ten ma uczucie, że nie rządzi nim prawo, ale polityczna intryga!***

Złotemi zgłoskami powinny słowa te być wypisane, a jeżeli zastanowiłyby się nad niemi miarodajne czynniki, ulżyłyby naszej rozpaczliwej nędzy. *(Oklaski).*

Daliby się jednak oficyanci pocztowi porwać i uczynili krok nierozważny, to proszę Was PP. Posłowie przyjąć, że stało się to jedynie dlatego, iż daremnie wszystkie legalne środki stosowali, a przyszli wreszcie do przekonania, zawartego w przysłowiu: „Pomagaj sam sobie to i Bóg ci pomoże“. *(Burza oklasków).* My, którzy zawsze pokoju pragniemy, mamy nadzieję, że upór zarządu poczt da się przełamać, prędzej, aniżeli to już będzie za późno i że oficyanci pocztowi dostaną to, co im się należy, to jest zapewnioną przyszłość! Na tem kończę. *(Niemilknąca burza oklasków, mowca odbiera podziękowania i gratulacye).*

Przewodniczący dziękuje referentowi.

(Ciąg dalszy stenograficznego protokołu, jako uzupełnienie streszczenia zawartego w poprzednim numerze, umieścimy w następnym).

Konferencya Delegatów.

W następstwie wiecu odbyła się dnia 13-go grudnia konferencya delegatów, której celem było zastanowić się i zadecydować, jakie stanowisko zająć należy wobec zmodyfikowanej uchwały subkomitetu i oświadczeń generalnego zarządu poczt. Obok spraw formalnych i wniosków mniejszego znaczenia, koncetrowały się obrady około dwóch punktów: parlament, generalny zarząd poczt. Dyskusyi poddano najpierw zmodyfikowaną bez wiedzy organizacyi i jej reprezentantów uchwałę subkomitetu: „Przeprowadzenie do statusu państwowego po 10-ciu zamiast po 8-miu latach“. Mimo, że subkomitet przed niespełna trzema tygodniami jednogłośnie uchwalił wniesiony przez posła Pachera wniosek: „Przeprowadzenie do statusu państwowego po ośmiu latach“, ten sam subkomitet w kilka godzin przed wiecem uchwałę swą zmienił w ten sposób, że czas z ośmiu rozszerzył do dziesięciu lat. Fakt ten uzasadnić należy chyba tem, że wobec tego, iż reprezentanci gen. zarządu poczt sprecyzowali przeciętny czas uzyskiwania posad pocztmistrzów i asystentów na dwanaście lat, subkomitet aby okazać skłonność do pertrakcyi, a oficyantom jaknajprędzej bodaj pobory XI rangi uzyskać, obrał między żądaniem organizacyi, a tem na co reprezentanci zgodzić się zamierzali drogę pośrednią i zmienił okres lat ośmiu na dziesięć. Zrobił to w nadziei, że nareszcie otrzyma zgodną odpowiedź miarodajnych czynników. Jasnego zapewnienia jednak subkomitet nie otrzymał, a mimo poczynionych koncessyi stoi wobec nas z próżnemi rękami.

Konferencya znalazła się tu wobec przykrego rozczarowania, a gdyby kierowała się tą samą bezwzględnością, tą samą upartością jak kilka godzin przedtem reprezentanci gen. zarządu poczt na posiedzeniu subkomitetu, byłaby wprost pozostała przy ośmiu latach. A jednak akceptowała wymuszoną koncesyę wychodząc z założenia, że daje w ten sposób nową broń tak parlamentowi jak i ogółowi oficyantów poczt. Jedno tu trzeba podkreślić, a zaznaczyli to jednogłośnie wszyscy delegaci, że owe dziesięć lat nie mogą ani o jeden miesiąc być przekroczone i nikt, ani parlament, ani zarząd poczt nie mogą w tym kierunku już więcej się spierać i ciuciubabkować. W tej myśli powzięto także rezolucyę, a rzeczą sekcyi III będzie teraz do niej się zastosować.

Zmyślone i nieprawdziwe enuncyacye reprezentanta sekcyi III o kategoryi oficyantów wypowiedziane w subkomitecie zostały na konferencyi wyczerpująco omówione i kategorycznie osądzone. Niezrozumiałem pozostało, jaką szef poczty chce wynaleźć jeszcze dziś różnicę między sprawowaniem służby oficyantów a państwowych urzędników XI IX rangi.

W bardzo poważnej gruntownej dyskusyi, w której wypowiedzieli się rzeczowo wszyscy bez wyjątku delegaci, przetrawiono wszystko, co tylko mogło mieć związek z naprowadzoną powyżej materyą, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Delegaci Centralnego Związku adjunktów, oficyantów i aspirantów poczt, zebrani dziś, 13-go grudnia 1910 w hotelu Monopol we Wiedniu, zgadzają się na wymuszony, a akceptowany przez generalny zarząd poczt, wniosek subkomitetu, osiągający pobory XI rangi (łącznie z dodatkiem aktywalnym) zamiast po ośmiu, po dziesięciu latach służby. Równocześnie jednak oświadczają, że podwyższeniu tego czasokresu z jakiegokolwiek bądź względu odmówią aprobaty. Żądanie uwzględnienia lat służby ponad ten czasokres przez przyznanie trienniów, pozostaje nadal w mocy.

Odnośnie do zapowiedzianych zmian postanowień normalnych z roku 1909 stoją na tym punkcie, że wszyscy obecnie uprawnieni na mocy odbycia kursu ruchu oficyanci, łącznie z tymi, którzy przed rokiem 1902 do służby wstąpili, muszą być mianowani asystentami“.

Omawiano następnie i uchwalono kwestye natury wewnętrznej. Między innemi:

a) Przekazanie kwoty 1500 kor. z zebranego funduszu pokojowego do kasy głównej. Wniosek motywowany dostatecznie kolosalnymi wydatkami kasy głównej w ostatnich tygodniach i restancyą wkładek członków.

b) Wzmocnienie funduszu zapomogowego przez obmyślaną szerzej akcyę organizacyi. Wzywa się Centralę, aby przygotowała projekty i przedłożyła je następnej konferencyi.

c) Omawiano stosunki wewnętrzne grup poszczególnych i załatwiono z nimi związane sprawy.

Na zakończenie, Prezydent Lerner w gorących słowach podziękował wszystkim Grupom za ich intenzywną pracę, zwrócił się do Delegatów z prośbą, aby jak dotąd i nadal popierali w pracy na pożytek i cześć organizacyi w myśl trzech punktów przewodnich tak już często wypróbowanych i celowych, t. j. najściślejszą łączność, jasny pogląd i jedność.

Przewodniczący konferencyi delegat kol. Pröll podziękował Centralnemu Kierownictwu za owocną pracę i w imieniu wszystkich delegatów wyraził najzupełniejsze zaufanie, poczem okrzykiem na cześć organizacyi zakończono te ważne nader i wzorowe obrady.

KRONIKA.

Wszystkim P. T. Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma, składamy życzenia wszelkiej pomyślności z okazyi Nowego Roku. Tym, którzy zaszczycili nas życzeniami u progu trzeciego roku naszej pracy publicystycznej, dziękujemy za słowa uznania i zachęty. Programu pracy nie powtarzamy, bo tłumaczy ona sama siebie. Głoszenie prospektowych frazesów jest dla nas zbyteczne. Dostateczną reklamą jest dla nas poczytność pisma nietylko we wszystkich kołach zawodowych, ale i politycznych, co łącznie z opieką pana prokuratora, który w roku ubiegłym nie szczędził nam swego czerwonego ołówka, stanowi dla nas najmilsze przekonanie, że program jaki sobie wytknęliśmy jest właściwy i odpowiada przekonaniu ogółu. Dlatego też w tendencyi pisma naszego nie zajdzie żadna zmiana. Tak jak dotychczas i nadal będziemy bronić rozważnie i energicznie spraw którym służymy. Jeżeli jaką prośbę wypowiedzieć nam wolno, to tylko tę jedną mamy: „Chciejcież nas darzyć i nadal temsamem zaufaniem, współdziałajcie w pracy organizacyjnej“.

Wydział Grupy krakowskiej prosi nas o zaznaczenie, że z powodu nawału pracy, wszelkiej porady prawnej i w kwestyach zawodowych udzielać nadal będzie tylko Członkom Grupy krakowskiej. Członkowie Grupy lwowskiej zechcą się nadal zwracać wprost do swej Grupy. Wszelkie korespondencye dotyczące „Przeglądu“ jak komunikaty, inseraty, reklamacye i t. p. kierować należy wprost do Redakcyi względnie administracyi, aby uniknąć zbytecznego opóźnienia i omyłek.

Reforma pocztowa ogłasza w ostatnim swym numerze odezwę p. Kaczkowskiego, nawołujących pp. poczmistrzów do organizacyi centralnej. Dwa lata już upływa od chwili, kiedy Redakcya nasza napiętnowała konwentyklowe, koteryjne i małoduszne ekspiacye wszelkich pseudo-organizacyi krajowych, nawołując Redakcyę Reformy do zrzeszenia centralnego, a gdy wyłoniły się osobiste sprawy, nad któremi bez potrzeby rozlewano atrament, my bezparcyalni wzywaliśmy chętnie jednostki z łona pp. poczmistrzów, aby zerwały łeb hydrze niezgody i pryzmatową grę skupiły soczewką organizacyi centralnej. Brakło jednak człowieka któryby nie tylko chciał, ale i wytrwał.

Stracono dwa lata! Skoro dziś p. Kaczkowski podejmuje ideę zrzeszenia centralnego na nowo, znając go z cennych zalet charakteru, życzymy, aby dzieło to dojrzawszy jaknajprędzej, przysporzyło nam w kraju zastępy zorganizowanych racyonalnie pp. poczmistrzów, na pożytek ogółu pracowników gleby pocztowej, na chwałę przyszłej organizacyi ogólnej.

Dar Grunwaldzki. W piątek 29-go grudnia odbyło się w Klubie Pocztowym w Krakowie posiedzenie komitetu „Daru Grunwaldzkiego“, pod przewodnictwem prezesa st. of. poczt. p. Br. Smoleńskiego, w obecności pp. Habichtówny, Kopytkiewicza, Lubańskiego, Mikulskiego i Moskala. Komitet, czuwający nad zrealizowaniem kwot deklarowanych przez poszczególnych ofiarodawców tylko ze sfer funkcyonaryuszy pocztowych wszystkich kategoryi z Krakowa, a rozłożonych na lat cztery, zamknął dwuletnią swą działalność. Raty na pokrycie kwot deklarowanych wpływają regularnie, a składane co miesiąc na książeczkę „Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie“ wraz z procentami urosły już do pokaźnej sumy 3.566 K. 68 h. Z końcem roku 1913 według preliminarza wynosić będzie wspaniały „dar grunwaldzki“ pocztowców z Krakowa 5.400 Kor.

Przed zamknięciem numeru.

Ostateczne uchwały subkomitetu (patrz Przegląd nr. 17 ex 1910) w połowie stycznia będą rozważane przez pełną komisyę dla spraw urzędniczych, która jak wiadomo mimo feryi parlamentu pracować będzie bez przerwy. Niema najmniejszego powodu sądzić o niepomyślnym dalszym przebiegu. Baczność jednak jest wskazaną. Dyfferencya w kwotach jakie subkomitetowi przedstawiono do dyspozycyi a temi jakie do zrealizowania uchwał są konieczne jest już bardzo małą. Aby usunąć zupełnie stronę finansową, deputacya Centralnego Związku z udziałem reprezentanta Galicyi uda się do ministra skarbu Eks. Wacława Zaleskiego z prośbą o przychylność. Deputacya, którą prowadzą wybitni posłowie, rokują sukces zupełny. Spodziewać się należy, że Izba, która zbiera się pod koniec lutego załatwi się z przedłożeniem dość wcześnie, do czego przyczyni się z drugiej strony nagły wniosek posła Pachera oczekujący swego porządku, tak, że, czy to drogą zapowiedzianej przez generalnego dyrektora poczt pragmatyki pocztowej, czy też ustawowej regulacyi poborów, uchwały pełnej Izby zrealizowane zostaną z dniem 1. lipca br. Dodatek drożyźniany, który tytułem rekompensaty za opóźnienie otrzymają wszyscy funkcyonaryusze państwowi, — wymierzono w śmiesznie małych kwotach od 50—130 kor. Wymiar kwot trzymany jest w tajemnicy, tak, że nie da się dziś zbadać tajników. O ile nie mylą słuchy, mające wszelką racyę bytu, bo pochodzące od kół blisko stojących otrzymać mają oficyanci I kl. 50 kor. II kl. 55 K, III kl. 60 K, IV kl. 65 K, V kl. 70 K, VI kl. 75 K, od VII kl. w górę po 80 K. Dla urzędników państwowych i poczmistrzów odpowiednio do rangi względnie poborów: XI ranga 100 K, X—110, IX—120, VIII—130 K. Służba otrzyma 30—50 kor.

NA FUNDUSZ PRASOWY

złożyli w drugiej połowie grudnia Koledzy pp. Wittek Kraków 2 K 7; Jastrzębski Oświęcim K 2 hal. 40; Oficyanci z Oświęcima dworca K 2 hal. 20; Janicki Lubaczów K 1; Drabik Trzebinia K 1; Andrusiewiczówna z Bukaczowiec K 3; Szewczyk Biadoliny K 1; Kuraś Padew K 2 h 5; Słowik Ropczyce K 2.

Nowi członkowie.

Do krakowskiej Grupy przystapili w grudniu Kol. pp.: Jastrzębski Władysław Oświęcim 2, Sobek Ludwik Dąbrowa, Stankiewicz Tarnów 1, Telewiak Stefan Tarnopol 1, Ruszel Jakób Tarnopol 1, Margulies Maurycy Tarnopol 1, Kasza Stanisław Tarnopol 1, Korngrünn Herman Tarnopol 1, Lande Chaim Grzymałów.

Adjunkt z Wiednia polak zamieni się chętnie z kolegą z Krakowa lub ze Lwowa, pod nader przystępnymi warunkami. Propozycye proszę: „Postadjunkt“ post. rest. Wien 83 w języku polskim.

ZAMIANY miejsca służbowego poszukuję na którykolwiek urząd w Krakowie, ewentualnie za wynagrodzeniem. — S. Janowski, Rohatyn.

Adjunkt pocztowy z Mościsk zamieni miejsce służbowe z kolegą z większego urzędu klasowego lub eraryalnego w Galicyi zachodniej, najchętniej w okolicy Jasła, Sącza, Tarnowa lub Krakowa. Zgłoszenia pod „Zamiana, poste-restante Mościska“.

ZAMIANY za wynagrodzeniem poszukuje koleżanka w Bolechowie za Lwów. Tutaj stosunki służbowe b. dobre. Cudna okolica górzysta. Utrzymanie tanie. Odpowiedź pod R. O. restante Bolechów.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem Adolfa Nowaka.